



## Prawda historyczna i jej dezinformacja

Zarówno we współczesnym społeczeństwie informacyjnym, jak i podczas prowadzenia wojen 3 fali<sup>1</sup> tudzież walk ideologicznych między niemilitarnymi podmiotami, **informacja** (przekaz złożony z co najmniej **3 rzetelnych danych**) jest głównym dobrem: zasobem, celem, bronią. Informacja jest zatem traktowana instrumentalnie, zależnie od kontekstu jej wykorzystania. Przetworzona przez nadawcę, może jednak przybrać postać jej antonimu, czyli **dezinformacji**, mającej dać odbiorcy wiedzę pozorną, a tak naprawdę zmylić go, wprowadzić w błąd, odwrócić uwagę, zaskoczyć, zniekształcić realny obraz rzeczy i świata oraz skłonić do zachowań i decyzji (działań lub zaniechań) korzystnych dla **dezinformatora**. Może również chronić jego niegodziwe (części) i godziwe (rzadziej) interesy. Tymi procesami zajmują się specjaliści z zakresu **bezpieczeństwa informacyjnego**, a więc transektorowego obszaru, którego treść odnosi się do środowiska informacyjnego państwa.

Transfer pojęć i kategorii z teorii **b. informacyjnego** do nauki humanistycznej, jaką jest **historia**, zrozumienie mechanizmów **dezinformowania**, pozwala również zbliżyć się do **prawdy historycznej** i wykryć **sposoby manipulacji**, której produktem finalnym jest **historyczne kłamstwo**. Tym sposobem można wyjaśnić zarówno zagadki z przeszłości, jak i zabezpieczyć się przed skutkami aktywności współczesnych **dezinformatorów**, wśród nich agentów służb specjalnych, decydentów wojskowych albo politycznych, nierzetelnych naukowców oraz publicystów w służbie ideologii, którzy mienią się interpretatorami dziejów. Mogą oni działać wg istniejących scenariuszy, stąd konieczna jest rzetelna nauka historii.

Aby nie dać się **zdezinformować**, warto zadać sobie ciąg pytań podstawowych: KTO? CO? KIEDY? GDZIE? DLACZEGO? W JAKI SPOSÓB?

Przykładowo – epigon Rewolucji Francuskiej (KTO), **zaakcentuje i wyolbrzymi** (w retoryce nazywa się to **amplifikacja** – a więc SPOSÓB) **pozytywne** strony (CO): np. zrównanie ludności pod względem prawnym, zniesienie nadmiernych przywilejów i absolutyzmu, wolność słowa, swobodę wyznania, ujednoczenie miar; **pozytywnie** też przedstawi sprawy kontrowersyjne: np. obalenie monarchii, konstytucję cywilną kleru; lecz **zmarginalizuje** (SPOSÓB) aspekty **negatywne**: masowy terror, ludobójstwo, niszczenie dziedzictwa kulturowego – ponieważ (DLACZEGO) zafascynowany ideologią praw człowieka, **poczytuje** rewolucję za kluczowy etap demokratyzacji państw europejskich i **uzna** dobra uzyskane w wyniku procesu za ważniejsze od dóbr utraconych. Z kolei skrajny monarchista **oceni** to wydarzenie za zaburzenie naturalnego porządku dziejów, naruszenie fundamentów cywilizacji europejskiej, więc **rozłoży akcenty** odwrotnie, chwając *ancien regime* i nie dostrzegając konieczności przemian, choćby ewolucyjnych, zaś bilans rewolucji **uzna** za ujemny. Prawdopodobne, że obydwa nadawcy będą kolportować swoje wersje w mediach bliskich im światopoglądowo (GDZIE). Obaj interpretatorzy okażą się **dezinformatorami**, którzy – podchodząc do sprawy z gniewem i stronnictwością – **utrwalą** w niedoświadczonych odbiorcach **zniekształcony obraz**. To może skutkować pogłębieniem podziałów społecznych (w państwie, we wspólnotach politycznych) i eskalacją wrogich relacji między uczestnikami debaty, co z kolei mogą wykorzystać nieprzyjemne i kulturowo obce podmioty. Na co liczy dezinformator? Na to, że odbiorca **nie sprawdzi** pierwotnych źródeł (co zresztą bywa trudne) i **nie skonfrontuje** przekazu z innymi opracowaniami. Nawet zdemaskowany manipulator najpewniej uparcie będzie **powielał kłamstwo**, aż **stanie się** ono „**prawdą**”. Jeżeli zaś zamieści je w renomowanym wydawnictwie, jest szansa, że **kłamstwo będzie cytowane** w opracowaniach naukowych.